Prof. Dr. Florjan Znaniecki

Organizacja Obywateli Pracy

Poznań 1920

Nakładem Organizacji Obywateli Pracy

Czcionkami Księgarni i Drukarni Św. Wojciecha

W porównaniu z nawałem nowych wynalazków, które charakteryzują naszą epokę w dziedzinie techniki materialnej, nowe a płodne pomysły w sferze życia społecznego są rzadkością. Wprawdzie liczne instytucje społeczne powstają co chwila, lecz olbrzymia ich większość jest tylko naśladownictwem form dawnych i znanych. A jeżeli jakaś nowa forma się zjawi, jest ona najczęściej dziełem utopistów, którzy, zapatrzeni w wymarzoną przez siebie przyszłość, zapominają, że urzeczywistnienie tej przyszłości wymaga przystosowania się do istniejącej rzeczywistości społecznej i nie obliczyli się z warunkami tego przystosowania. Nowy wynalazek społeczny okazuje się tedy bezpłodny i życie przechodzi nad nim do porządku dziennego, czasem zaś - jak to widzimy w bolszewiźmie - nowa forma zostaje wprawdzie urzeczywistniona, ale kosztem tego, co w istniejącem życiu społecznem jest najlepsze i najcenniejsze.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba nam nowych wynalazków społecznych - prawdziwych wynalazków, opartych na gruntownej wiedzy *o* warunkach i potrzebach życia. Bo dawne formy ustroju społecznego łamią się pod naporem sił i dążeń, i je*ż*eli nie zdołamy w czas stworzyć i rozwinąć nowych typów organizacji, jeżeli nie będziemy umieli skierować tych groźnych potęg, które wyzwoliła cywilizacja współczesna, do działalności konstrukcyjnej a twórczej, rozkiełznają się one ostatecznie, staną się potęgami zniszczenia i zmiotą z powierzchni ziemi całą kulturę duchową i dobrobyt materjalny, stworzone pracą wieków. Z radością tedy witać musimy i z całym zapałem wspomagać każdą idee nową, noszącą w sobie zarodki przebudowy społeczeństwa na pod stawach równości, solidarności moralnej i wspólnej pracy twórczej najszerszych mas.

Takim nowym wynalazkiem społecznym, skromnie zapoczątkowanym, lecz pełnym głębokiego znaczenia i otwierającym nie ograniczone możliwości na przyszłość, jest idea zasadnicza założonej niedawno w Poznaniu Organizacji Obywateli Pracy. Podamy w krótkich słowach opis tej instytucji, zaznaczając jednak

z góry, że sama jej ustawa nie może dać pojęcia o całej jej doniosłości; w przeciwieństwie bowiem do instytucyj czysto finansowych lub prawnych, w których forma naprzód określa treść i ustawa bezwzględnie warunkuje i oblicza sposób działalności, we wszystkich istotnie płodnych instytucjach społecznych ustawa jest jedynie ramą, którą działalność wypełnić ma taką treścią, jaką własny jej twórc*z*y rozwój przyniesie i jakiej naprzód w szczegółach przewidzieć niepodobna.

Organizacja Obywateli Pracy opiera się na następujących za sadach: Każdy obywatel pracy winien pracować na jakiemkolwiek polu, najmniej dwie godziny miesięcznie ponad swój zwykły obowiązek. Rozumie się, że ilość pracy nie jest ograniczona wzwyż, kto chce, może pracować znacznie więcej. Pieniądze, należne za tę pracę, wpłacane są przez pracodawcę do kasy organizacji, a to w tej formie, że pracodawca nabywa od organizacji znaczki, z których każdy reprezentuje pewien udział w majątku instytucji. Znaczki te, odpowiadające wartości wykonanej pracy, pracodawca wydaje pracobiorcy zamiast gotówki; pracobiorca staje się tym sposobem członkiem i udziałowcem Organizacji Obywateli Pracy. Organizacja obraca uzyskanemi w ten sposób funduszami dla dobra swoich członków, dostarczając im różnych korzyści w stosunku do posiadanych pr*z*ez nich znaczków c*z*yli udziałów. Udziały, nie zrealizowane w korzyściach, zostaną wypłacone w gotówce w razie utraty zdolności do pracy, w razie śmierci członka, i po dożyciu tego ostatniego do lat 60. Wartość pieniężna udziałów określana będzie z roku na rok przez ogólne zebranie, zależnie od stanu finansowego organizacji. Prawa członka, jako zdobyte osobistym wysiłkiem, nie mogą być za jego życia odstąpione nikomu. Członek, który bez uzasadnionego powodu pracować przez dłuższy czas zaniedba, członek, który dobrowolnie z organizacji wystąpi, i członek, który zostanie z niej wykluczony za działalność szkodliwą dla interesów ogółu, traci wszelkie prawa na rzecz pozostałych. Ogól członków, mieszkających w jednej gminie lub w jednym okręgu, którego obszar określa powiatowy zarząd organizacji, twor*z*y samoistny oddział zrzeszenia. Organami zarządu dla całego zrzeszenia są: a) młotek, dla każdego poszczególnego oddziału zrzes*z*enia; b) młot, dla wszystkich oddziałów w jednym powiecie administracyjnym istniejących; c) zarząd centralny z wydziałem wykonawczym i radą doradczą dla wszystkich powiatów, w których oddziały *z*rzeszenia istnieją. Nadzór nad wszystkiemi organami zarządu sprawuje cała Organizacja Obywateli Pracy przez walne zgromadzenie z izbą kontrolującą.

Tyle o formalnej stronie organizacji; po wszelkie dalsze szczegóły odsyłamy do statutu i do biura informacyjnego (Poznań, ulica Nowa 10). Przejdziemy teraz do tego, co stanowi istotę rzeczy, i rozważmy ten ideał ekonomiczno-społeczny, do którego organizacja zdąża, a którego urzeczywistnienie zależy, oc*z*ywiście, w jakiej

mierze i w jaki sposób społeczeństwo weźmie udział w rozwoju instytucji. Organizacja Obywateli Pracy stoi tu na gruncie tej zasady solidaryzmu - która jest zasadą zdrowego życia społecznego wogóle - że ideał społeczny powinien uwzględniać zarówno dobro każdej jednostki, jako też dobro ogółu, że powinien być zakreślony tak, aby osobnik, który działa dla dobra ogółu, otrzymywał wzamian większe korzyści, niż te, któreby mógł osiągnąć, działając wyłącznie dla celów egoistycznych, i aby ogół pr*z*ez dobrowolne współdziałanie jednostek uzyskiwał większe dobra, niż te, któreby mógł zdobyć, posługując się przymusem w stosunku do swych członków. Ideał organizacji ma tedy dwie strony: indywidualną i społeczną.

Z punktu widzenia indywidualnego nietrudno zdać sobie sprawę, że udział w Organizacji Obywateli Pracy dostarczyć może każdemu daleko większych korzyści osobistych, niż udział w jakiejkolwiek innej instytucji. O ile chodzi przedewszystkiem o bezpośrednie korzyści materjalne, organizacja jest o tyle ostrożną i rozsądną, że unika ściśle określonych obietnic i zobowiązań, nie dlatego, by nie była pewną, że obietnice swe spełnićby mogła, lecz dlatego, że chce sobie zostawić otwarte pole co do wyboru tych korzyści, jakie w każdej chwili okażą się najodpowiedniejsze. Środki organizacji rosną, ogólne położenie ekonomiczne się zmienia, otwierają się coraz to nowe pola działania, i wszelkie, dziś zaciągnięte zobowiązania, dostarczenia członkom oznaczonych ściśle kor*z*yści, przeszkodzićby mogło później w dostarczeniu im innych, daleko większych korzyści, jakich dziś nawet przewidzieć niepodobna. Wskażemy więc tylko niektóre możliwości.

Organizacja, rozporządzając znacznym gotowym kapitałem i mając niezmiernie rozgałęzione stosunki handlowe - bo każdy członek, interesujący się wspólnym majątkiem, będzie niejako agentem instytucji - będzie miała niezliczone sposobności do nabycia, drogą kupna lub wymiany przedmiotów użytku dla swych członków po cenach, bez porównania niższych, niż rynkowe. Z drugiej strony, każdy członek, mający do zaofiarowania czy wytwory, czy też pracę swą, będzie mógł wśród swych towarzyszy-obywateli, przy pośrednictwie organizacji, łatwiej znaleźć nabywców. Członkowi, posiadającemu kapitał, lecz nie wiedzącemu, jakie przedsiębiorstwo rozpocząć, organizacja wskaże najlepsze pole do pracy; członkowi, który ma pomysł lub wynalazek, pomoże do jego sfinansowania. Dla chorych członków budować będzie sanatorja; tym, którzy marzą o domku własnym, pomoże urzeczywistnić ich marzenie; młodym a zdolnym członkom, lub dzieciom członków dawać będzie wykształcenie zawodowe. Przedewszystkiem zaś twor*zy*ć będzie nowe warsztaty pracy, w których zajęcie znajdą ci, którzy inaczej musieliby przymierać głodem lub iść na tułaczkę -- a takich po wojnie będzie wielu, zarówno wśród pracowników fizycznych jak umysłowych. Warsztaty te nie tylko dostarczać

będą mogły członkom wyrobów swych, lecz wzmogą siłę finansową organizacji.

To są niektóre z możliwych korzyści, jakie dziś przewidzieć się dają. Mogą jednak być niezliczone inne, narazie nieprzewidziane. Rozumie się, że ilość i ważność ich zależeć będzie od rozwoju organizacji, i że ci członkowie będą przedewszystkiem uprawnieni do nich, którzy będą mogli się wykazać największą liczbą, znaczków czyli udziałów, a więc którzy najwięcej pożytku organizacji przyniosą. Podkreślamy, że organizacja do niczego specjalnego się nie obowiązuje; pewnem jest jednak, że najdalej w rok po założeniu - prawdopodobnie wcześniej - korzyści spływać zaczną w coraz szybszem tempie na członków, zwłaszcza na tych, którzy teraz wstąpią i pierwszy okres przetrwają, cierpliwie oczekując wyników i pracując dla dobra sprawy. Bo gdy raz korzyści staną się widoczne, wtedy nawet najgłupsi i najospalsi się przyłączą: słusznem więc jest, aby rozum, ideowość i duch obywatelski tych, którzy odrazu doniosłość i użyteczność organizacji pojęli i dla niej działali, otrzymali odpowiednią nagrodę.

Rozumie sie, że korzyści, o których mówiliśmy, są to niejako korzyści nadzwyczajne, wynikające z samego należenia do O.O.P. Prócz tych są korzyści zwyczajne, wypływające stąd, że każdy członek, wykonując swą pracę nadobowiązkową, gromadzi dla siebie w kasie organizacji pewien fundusz, który zostanie mu wypłacony na starość, lub wcześniej w razie niezdolności do pracy, lub też spadkobiercom w razie jego śmierci. Jakkolwiek zaś statut przewiduje, że członek na żądanie może otrzymać korzyści w naturze na rachunek swych udziałów (np. zapłacić udziałami za dom lub wykształcenie dzieci), jednakże dążnością organizacji jest, aby zapasowego funduszu członka tym sposobem nie uszczuplać, i dostarczyć mu korzyści nadzwyczajnych raczej z tych zysków i dochodów, które organizacja będzie miała przy obracaniu swym kapitałem, lub z tych, które wpłyną drogą darów i zapisów. Więc poza korzyściami w naturze, organizacja daje członkom połączone korzyści kasy os*z*czędności i towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia. Należy zaś zdać sobie sprawę, że chociaż zostawia ona członkom mniej swobody w rozporządzaniu, kapitałem, niż kasa oszczędności, posiada jednak pod dwoma względami wyższość nad tą ostatnią: przedewszystkiem nie wymaga oszczędzania części normalnego zarobku, lecz zmusza do zarabiania więcej, niż poprzednio i kapitalizowania tej nadwyżki; daleko zaś łatwiej przychodzi każdemu zdobyć się na trochę nadobowiązkowej pracy dla zapewnienia sobie prz*y*szłości, niż ograniczać w tym celu swe wydatki. Po drugie, z rozwojem organizacji wartość znaczka, a tem samem suma zaoszczędzona, wzrastać będzie, podobnie jak wzrastałaby wartość akcji przedsiębiorstwa, które nie tylko obracałoby zdobytym kapitałem zakładowym, lecz którego kapitał, a więc i zdolność do nowych zyskownych obrotów wzrastałaby z każdym dniem przez wypuszczanie wciąż nowych akcyj. Do tego wzrostu wartości znaczka przyczyniać się będą nie tylko zyskowne obroty, których wyniki w c*z*ęści pójdą na korzyści naturalne doraźne, w części jednak będą kapitalizowane na rzecz członków, ale i fakt że członkowie pilni i dbali o rozwój instytucji korzystać będą, zgodnie ze znaną ewangeliczną, przypowieścią o talentach, z dóbr c*z*łonków leniwych i niedbałych, którzy według statutu tracą wszelkie prawa zarobione, gdy bez uzasadnionego powodu przestaną pracować. Ta utrata praw za brak wytrwałości i lenistwo jest jednym z wyników zasady, przestrzeganej przez instytucje: "Każdemu według jego rzeczywistych zasług". Dalej zaś, chociaż organizacja, jako towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia, gwarantuje tylko wypłatę tej sumy, jaką członek do danej chwili rzeczywiście zarobił, a więc w razie śmierci lub utraty zdolności do pracy, w pierwszych zaraz latach, wypłaci mniej, niż zwykłe towarzystwo ubezpieczeniowe, każdy rok jednak przeważa szalę na jej korzyść, tak że, biorąc pod uwagę wzrost wartości znaczka, członek, który umrze lub utraci zdolność do pracy po dłuższym dopiero czasie, otrzyma bez porównania więcej, niż jakiekolwiek zwykłe towarzystwo ubezpieczeniowe zapewnićby mu mogło. A to wszystko w dodatku do wszystkich korzyści doraźnych i nadzwyczajnych, jakie poprzednio otrzymał.

Te korzyści namacalne, niejako w sumie, przekroczą wszelkie zyski, obiecywane przez jakiekolwiek instytucje finansowe, próc*z* pewnych wielkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, o ile jednak te ostatnio są rzeczywiście bardzo zyskowne, przeciętny obywatel, stojący poza sferą wielkich aferzystów i rozporządzający drobnemi oszczędnościami, nawet marzyć nie może, aby w nich dostać udział. Organizacja Obywateli Pracy jest z tego punktu widzenia niebywałą dotąd demokratyzacją wielkiego kapitału. Nie tylko, że umożliwia ona każdemu, zdolnemu do pracy, zebranie bez wielkich wysiłków i starań poważnego kapitaliku, ale przez koncentrację niezliczonych a ciągle rosnących udziałów indywidualnych udostępni najszerszym masom te dogodność i zyski, które dotychczas były przywilejem nielicznej grupy kapitalistów. Każ demu otwiera się tu droga do zostania kapitalistą przez pracę. Jeżeli Organizacja rozszerzy się tak, jak powinna, za dziesięć cz*y* piętnaście lat połowa obywateli polskich będzie współwłaścicielami i akcjonariuszami najbogatszej i najzyskowniejszej na świecie instytucji.

Należy też zwrócić uwagę na to, że Organizacja Obywateli Pracy, propagując idee pracy dobrowolnej, niezależnie od przymusu ekonomicznego, na korzyść instytucji, której sam pracownik jest współwłaścicielem, dąży tem samem do zupełnego przekształcenia całej psychologii i pracy. Jedyną dzisiaj pracą, która daje pełne zadowolenie, jest praca na własnym warsztacie, gdyż ta tylko jest działalnością wolną, spełnianą dla osiągnięcia pozytywnego celu samego pracownika, nie zaś robocizna, spełniana z rozkazu dla uniknięcia bezrobocia i nędzy. Otóż praca, do której O.O.P. wzywa ws*z*ystkich, jako dobrowolnie podjęta w celu na gromadzenia osobistego kapitału i współdziałania w rozwoju zrzeszenia, którego pracujący jest członkiem, dać może równe zadowolenie, jak praca na własnym warsztacie. To jest korzyść moralna, którą każdy ocenić potrafi, kto wogóle jest zdolny do interesowania się wynikami swej pracy.

Nie będziemy się rozwodzili nad innemi korzyściami materjalnemi i moralnemi, wypływającemi dla jednostki z należenia do tej instytucji, jako to: otwarte pole dla każdego wybicia się na przodujące stanowisko Organizacji i jej przedsiębiorstwa za pomocą jedynie inicjatywy, energji i wytwórczości; zapoznanie się z życiem ekonomicznem i warunkami pracy zarobkowej, ważne zwłaszcza dla tych, którzy dotąd spędzali czas na pracowitem próżniactwie życia towarzyskiego, albo też w ciasnej sferze pracy domowej, albo wreszcie w dziedzinach oderwanych od działalności praktyc*z*nej; wyszkolenie się w solidarnem współdziałaniu z innymi, uspokojenie nerwów, rozstrojonych przez ciężkie przejścia i gwałtowne przemiany ostatnich lat sześciu, itd. Reasumując, powiedzieć możemy, że każdy członek Organizacji Obywateli Pracy, szczerze i wytrwale pracujący zgodnie z jej zasadami, stawać się musi coraz to zamożniejszym, rozumniejszym i lepszym człowiekiem.

Przechodząc teraz do społecznej strony ideału, określonego przez Organizację Obywateli Pracy, zauważamy przedewszystkiem, że bezpośrednim celem tej instytucji jest wzmożenie wytwórczości na wszystkich polach. Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak doniosłą jest ta sprawa w chwili obecnej, gdy na skutek tyloletnich nieprzerwanych wojen i szybkich przemian społecznych twórczość wogóle osłabła, a tymczasem zniszczenie, spowodowane przez wojny, wymaga intensywniejszej, niż kiedykolwiek pracy. Dla Polski zwłaszcza, intensywna wytwórczość jest warunkiem r*z*eczywiście niezależnego bytu narodowego; niepodległość polityczna w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych jest tylko cieniem, o ile jej nie towarzyszy niepodległość ekonomiczna. A musimy sobie zdać jasno sprawę, że nasza wytwórczość w przeszłości stała bez porównania gorzej, aniżeli staćby powinna przy bogactwach naturalnych kraju naszego. Teoretycy, rozważający warunki bytu ekonomicznego społeczeństw, zbyt wielki nacisk kładą na bogactwa naturalne, zbyt mały na dążności i stosunki społeczne. Bogactwa naturalne ekonomiczne nie istnieją, dopóki nie są użytkowane; dopiero faktyczne ich użycie jako materjałów*.* i środków działalności twórczej nadaje im wartość, i wartość ta zależy od celów, do których są używane, od sposobu, w jaki są przetwarzane. Cel zaś i sposoby działalności ekonomiczno-twórczej uwarunkowane są bezpośrednio przez myśli i dążności, przeważające w danem społeczeństwie. Społeczeństwo, które chce i umie pracować, które od swoich członków wymaga pracy, ceni ją i nagradza powszechnem uznaniem, które zachęca do wynalazków i pomysł*ó*w twórczych, popiera jednostki zdolne do umiejętnego organizowania pracy i chętnie organizacji się poddające, - takie społeczeństwo znajdzie tysiączne sposoby zu*ż*ytkowania bogactw naturalnych, które przy innem usposobieniu społecznem leżałoby odłogiem; będzie ono bogate i szczęśliwe w warunkach,w których społeczeństwo leniwe lub nieumiejętnie cierpiałoby nędzę.

Otóż O.O.P. dla osiągnięcia swego celu - wzmożenia wytwórczości - najlepszą obrała drogę, gdyż działa właśnie na ten ostatec*z*ny, najgłębszy czynnik bogactwa narodowego, którym jest świadomość społeczna, gdyż budzi i rozwija w społeczeństwie te myśli i dążności, które prowadzą do ekonomicznego postępu. Przedewszystkiem, skłaniając każdego obywatela do dobrowolnego pomnożenia ilości pracy, przyczynia się bezpośrednio do wzrostu ogólnego dobrobytu. Na pierw*sz*y rzut oka praca dwu godzin miesięcznie wydaje się kroplą w morzu wytwórczości narodowej. Jeżeli jednak obliczymy, że dwie godziny miesięcznie, to trzy dni ośmiogodzinne w roku, już nie wyda się to nam tak nieznaczną ilością, Przypuśćmy zaś, że pół miljona – mniej niż 5% – osób zdolnych do pracy w całej Polsce wstąpi do organizacji, i, liczmy przeciętną wartość godziny pracy na 10 marek, pr*z*ysporzy to narodowi dóbr ekonomicznych na sto dwadzieścia miljonów marek rocznie. Oczywistem zaś jest, że znaczna, może przeważna ilość osób pracować będzie więcej niż dwie godziny miesięcznie. To pomnożenie wytwórczości nastąpi przytem bez naruszenia zasady ośmiogodzinnego dnia pracy, gdyż praca, wymagana przez organizację, jest i pozostanie nadobowiązkową i dobrowolną. Pracownik nie tylko nie może być zmuszony do niej przez pracodawcę, ale ma swobodę wyboru miejsca i rodzaju pracy.

Ta sprawa wyboru pracy otwiera nowe, nieznane dotychczas u nas widnokręgi ekonomiczno-społeczne. Organizacja utrzymuje wprawdzie wyka*z*y zapotrzebowania pracy nadobowiązkowej dla członków, któr*z*y nie będą umieli sami sobie pola pracy znaleźć; w zasadzie jednak spodziewa się ona, że każdy zdobędzie się na potrzebny w*y*siłek umysłowy i fizyczny, aby znaleźć pracodawcę, który mu za jego czas znaczkami organizacji zapłaci, i od tego starania się o pracę oczekuje nadzwyczaj doniosłych skutków. Większość pracujących jest pod tym względem u nas nader bierną, w porównaniu *z*włas*z*cza z taką np. Ameryką. Tam szukanie nowych dróg do pracy, nowych, najkorzystniejszych sposobów zużytkowania własnych zdolności, umiejętności, energji, weszło głęboko w zwyczaj społeczny, i niezliczone reklamy, artykuły w dziennikach, książki wcią*ż* podniecają inicjatywę w tym kierunku. Dla tego też nigdzie na świecie jednostki tak szybko się nie wznoszą, nigdzie niema tylu nowych a płodnych pomysłów, nigdzie bogactwo narodowe tak nie wzrasta, nigdzie niema tak wielkiej stosunkowo ilości zamożnych ludzi.[[1]](#footnote-1) 1) U nas zaś każdy niemal biernie kroczy po tej drodze, na którą go pchnęły losy, nie interesując się wcale innemi kierunkami, w których może jego praca znalazłaby lepsze zastosowanie, nie myśląc nawet o szukaniu nowych, dotąd nie otwartych dróg. Dopiero, gdy nas losy wytrącą ze zwykłej kolei, zaczynamy się rozglądać i szukać czegoś innego, zwykle z lichym skutkiem, bośmy nie przywykli do samodzielności i inicjatywy. O.O.P. chce wyrwać społeczeństwo z tej bierności. Pragnie ona, aby każdy poważnie zastanowił się nad tem, do czego jest zdolny, co ekonomicznie pożytecznego mógłby zdziałać poza swoją specjalnością - lub brakiem specjalności, - aby zdał sobie sprawę z tych możliwości, które przed nim stoją otworem. Po takiem zastanowieniu, przy którem unikać należy zarówno zbytniego o sobie rozumienia, jako też zwątpienia we własne siły, każdy obywatel winien rozejrzeć się dokoła, zapoznać się z istniejącemi warunkami ekonomicznemi i znaleźć sobie pole do pracy nadobowiązkowej, odpowiedniej do swych zdolności. Niektórzy znajdą pracodawcę już obeznanego zorganizacją i gotowego im znaczkami zapłacić; inni również znajdą możność pracy w jakiemś przedsiębiorstwie, lecz będą musieli dopiero przekonać pracodawcę, aby do O.O.P. przystąpił, i tym sposobem przyczynią się do rozwoju tej ostatniej; inni wreszcie - i ci będą najpożyteczniejsi dla społeczeństwa - nie znajdując gotowego warsztatu pracy dla siebie, wpadną na jakiś pomysł nowy, wynajdą niewyzyskane dotąd sposoby zarobkowania obmyślą plan nowego przedsiębiorstwa, nowego warsztatu, który O.O.P. pomoże im urzeczywistnić. Przy puśćmy że O.O.P. ma tylko 200 tysięcy członków; przypuśćmy, że z tych tylko 1/10 t. j. 20000 poważnie i sumiennie weźmie się do szukania pracy; niech z tych również tylko 1/10, t.j. 2000, wpadnie na nowe pomysły ekonomiczne; niech z tych pomysłów tylko polowa okaże się wogóle możliwą do urzec*z*ywistnienia, ze zmianami lub bez, i z tych znowu tylko polowa będzie rzeczywiście wprowadzona w czyn; społeczeństwo polskie uzyska pięćset nowych przedsiębiorstw, nowych warsztatów, nowych sposobów zarobkowania, z których niejedne mogą okazać się tak ważne, że podniosą poziom ekonomiczny całego kraju. Niektóre działy (przemysł domowy, przemysł wiejski) są już rozpoczęte, i coraz to nowe pomysły opracowywane są w Kuźni Twórczej. Ruch zaś, rozpoczęty przez O.O.P., rozszerzy się bezwątpienia po całymi kraju, i przyjdzie może czas, gdy pod względem zainteresowania życiem ekonomicznem, inicjatywy, energji w urzeczywistnianiu nowych planów, rywalizować będziemy z Ameryką.

Ideał ekonomiczno-społeczny O.O.P. zawiera jednak dalsze jeszcze możliwości. Dążność do tworzenia własnych przedsiębiorstw i warsztatów pracy oraz do dostarczania członkom, po najniższych cenach, przedmiotów, bądź nabytych, bądź wytworzonych przez Organizację, może uczynić z tej ostatniej jedno z najpotężniejszych zrzeszeń współdzielczych i współtwórczych. Polerozwoju jest olbrzymie, i kierunek jasno wskazany. Warsztat*y* własne O.O.P. najprzód zatrudniać będą stale pewną jedynie część jej członków, lecz być mogą odrazu w ten sposób zakrojone, aby Wielu innym członkom, stale zatrudnionym poza temi warsztatami, dać sposobność do zajęcia nadobowiązkowego, które będzie dla nich jednocześnie ćwiczeniem w danym rodzaju pracy oraz szkołą kooperacji. W miarę wzrostu majątku O.O.P. i postępu wynalazczości i przedsiębiorczości jej członków, ilość, różnorodność i rozmiary jej własnych przedsiębiorstw rosnąć będą, i może nadejdzie czas, że każdy członek instytucji będzie zarabiał na życie, pracując wyłącznie w jej warsztatach, których będzie współwłaścicielem. Jednocześnie też większość potrzeb członków zadawalniana będzie przez organizację w sposób bez porównania doskonalszy, niż dzisiaj zadowolnione być mogą. Tym sposobem w obrębie tej instytucji urzeczywistni się nowy ideał kooperacji, jeżeli zaś - jak spodziewać się można - O.O.P. z czasem obejmie kraj cały, naród nasz stanie się jedną wielką kooperatywą wytwórczą, i spożywczą. Ta głęboka przemiana ekonomiczno-społeczna dokonałaby się bez żadnych nagłych przewrotów i wstrząśnień. W tem bowiem uwydatnia się najwyraźniej rozum twórców O.O.P., że nie wypowiadają oni walki istniejącemu porządkowi, dążą do prze kształcenia go przy pomocy własnych jego sił. Przyjmują oni obecne stosunki i potrzeby społeczne tak, jak są, i posługują się niemi, jako materjałem do budowy nowego gmachu społecznego. Wprawdzie gmach ten nie sama jedno O.O.P. buduje: oddawna już we wszystkich krajach europejskich rozwija się i rośnie idea kooperacji, zwana tu ideą solidaryzmu, urzeczywistniając się w licznych instytucjach współtwórczych i współdzielczych. Dotychczas jednak nie było formy społecznej, któraby umożliwiała stopniowe przejście od obecnego stanu do tego, który solidaryzm zakreśla dla przyszłego społeczeństwa, za pomocą zużytkowania dziś przeważających warunków na korzyść przyszłości; nie było instytucji, zdolnej do wciągnięcia do współpracy c a ł e g o społeczeństwa. Ruch kooperatystyczny wyrażał się głównie w tworzeniu kooperatyw spożywczych; zagadnienie podstawowe - zagadnienie produkcji - nie mogło być należycie rozwiązane przy pomocy dotychczasowych metod. Licznym odosobnionym poczynaniom brakło wspólnego węzła i tego rozmachu w działaniu, który jedynie pociągnąć może szerokie sfery społeczne. O.O.P. daje właśnie to, czego idea solidaryzmu potrzebuje, aby rze*c*zywiście zapanować nad światem. Za pomocą pracy, zarobkowej dla o b e c n y c h przedsiębiorstw, które tej pracy potrzebują, i za pomocą zyskownego obracania funduszami odpowiednio do o b e c n y c h warunków ekonomicznych, gromadzi ona kapitał na n o w e, współtwórcze przedsiębiorstwa, ten kapitał, którego robotnikom brak, aby zakładać własne fabryki i warsztaty. Tworząc pod wspólną egidą liczne i różnorodne przedsiębiorstwa kooperacyjne, wytwórcze zarówno jak spo*ży*wcze, wprowadzi ona do ruchu kooperacyjnego tę jedność, której dotąd nie posiadał; zamiast wielu odrębnych specjalnych zrzeszeń zawiązuje jedno ogóle zrzeszenie, w łonie którego wszelkie przedsiębiorstwa będą się nawzajem wspierały i dopełniały. Powołując do zrzeszenia wszystkich, bez różnicy płci, wieku, miejsca zamieszkania, zawodu, zdolności, wykształcenia, majątku; stawiając wymagania, którym każdy zadość uczynić jest w stanie; - jest ona pierwszą na świecie instytucją kooperacyjną, umożliwiającą natychmiastowe zorganizowanie całego narodu na zasadach minimalnego udziału, ze stopniowem powiększaniem tego udziału ażdo chwili, gdy całe życie ekonomiczne narodu w jej ramach zawrzeć się będzie mogło.

Nietrudno zaś zdać sobie sprawę, że ten ideał solidarności ekonomiczno-społecznej daleko lepiej, niż inne ideały, ro*z*wiązać będzie w stanic te wielkie zagadnienia społeczne dzisiejszej epoki, które rozwiązane być muszą pod groźbą zupełnej ruiny całej naszej cywilizacji. Mamy wprawdzie wśród naszych sfer zachowawc*z*ych wielu, których nierozsądne przywiązanie do przeżytków przeszłości lub krótkowzroczny egoizm skłania do ignorowania tych zagadnień i obrony istniejącego porządku rzec*z*y, głusi i ślepi, nie uświadamiają sobie, że burza, która już pól horyzontu objęła, lada chwila nad ich głowami wybuchnąć może, nie rozumieją, że gdy, miast dopomagać, przeszkadzają normalnej ewolucji tych sił, które wyrosły w społeczeństwach nowożytnych, przygotowują wybuch, który ich zmiecie z powierzchni ziemi, jak zmiecione już zostały szlachta, burżuazja i inteligencja rosyjska. Mamy z drugiej strony, wśród naszych sfer postępowych wielu, którym dogmatyczna wiara w oklepane formułki tradycyjnego socjalizmu nie pozwala zrozumieć i ocenić idej, które w innej, rozumniejszej, łatwiejszej do urzeczywistnienia formie dać mogą ludowi pracującemu tyleż i więcej, niż socjalizm Marksowski. Mamy też szaleńców - nie mówię o zbrodniarzach żadnych krwi i łupu - którzy prą do gwałtownego przewrotu, nie bacząc lub nie dbając, że przewrót ten musi się skończyć, jak bolszewizm, na zniszczeniu środków wytwórczości, na nędzy, głodzie, epidemjach, masowem obłąkaniu i panowaniu rozbestwionych hord zawodowego żołdactwa; że rewolucja dzisiaj doprowadzić musi klasy pracujące do tak rozpaczliwego stanu, o jakim ludzkość od tysięcy lat nie miała wyobrażenia. Ale ufamy, że większość narodu, a przedewszystkiem większość naszej inteligencji, dostatecznie pojmuje położenie obecne, zdaje sobie sprawę, że dawny porządek ekonomiczno-społeczny musi być zmieniony odpowiednio do potrzeb i żądań ogółu pracowników fizycznych i umysłowych, ale, że zmiana ta może przyjść tylko drogą stopniowego, twórczego rozwoju form nowych. Otóż ideał solidarystyczny, jak reprezentuje O.O.P., zadowolnić może wszelkie wymagania klas pracujących, nie niszcząc jednocześnie dobrobytu **s**połecznego, lecz podnosząc go, nie osłabiając spójności, lecz potęgując ją, nie budząc dzikich instynktów, lecz rozwijając ogól umysłowo i moralnie. Prowadzi on do u s p o ł e c z n i e n i a środków produkcji, tem samem zaś uniemożliwi raz na zawsze wyzysk ekonomiczny we wszelkich formach, a przytem nie zniweczy, jak komunistyczne u p a ń s t w o w i e n i e, wolności pracy i swobodnego użytkowania jej wyników, nie wytworzy przymusu państwowo-ekonomicznego, który byłby wskrzeszoną z barbarzyńskich czasów formą niewolnictwa, lecz przeciwnie, rozszerzy na wszystkich obywateli jedno z najważniejszych praw ludzkich - prawo pracy dobrowolnej. Zniesie on raz na zawsze podział społeczeństwa na bogatych i ubogich, uprzywilejowanych i pokr*zy*wdzonych, ale nie zniesie własności, która jest najpotężniejszym bodźcem do pracy wytwórczej, otworzy każdej jednostce drogę do dobrobytu, płynącego z połączenia wynagrodzenia za pracę i renty z nagromadzonego przez pracę kapitału. Stopniuje przytem ten dobrobyt zależnie do rzeczywistych zasług, od ilości i jakości wykonanej pracy, uniemożliwiając zarówno spekulację, nagromadzającą w jednem ręku wielką ilość udziałów nie zarobionych, jako też taki rozkład dochodu, przy którym jednostki nieprodukcyjne korzystałyby z pracy jednostek pilnych i zdolnych. Zostawia prawo przekazywania w spadku funduszy, nagromadzonych pracą jednostki, co jest koniecznością moralną i psychologiczną, gdy chodzi o wdowy, małoletnie dzieci i starców, znajdzie jednak, w razie potrzeby, z łatwością środki do zapobieżenia nadużyciom, jakieby stąd wypłynąć mogły. Nic możemy tu wdawać się w dłuższy rozbiór wszystkich dodatnich stron solidaryzmu w tej formie, jaką O.O.P. reprezentuje; każdy jednak, kto sprawę tę sumiennie i bez uprzedzeń rozważy, zgodzi się napewno z naszem zdaniem, że jest to względnie najłatwiejszy do urzeczywistnienia i jak najbardziej pożądany typ społeczeństwa przyszłości.

Na zakończenie rozważmy jeszcze wpływ, jaki upowszechnienie O.O.P. wywrzeć musi na nasze życie narodowe. Społeczeństwo nasze, pomimo wszelkie braki organizacji państwowej i społecznej, pomimo wszelkie trudności, z jakiemi walczyć musi, posiada wszystkie dane po temu, aby się stać najsolidniejszem i najlepiej zorganizowanem ze społeczeństw nowożytnych. Sto lat niewoli zahamowały wprawdzie pod wielu względami nasz postęp ekonomiczny i umysłowy, lecz były one nieporównaną szkołą dobrowolnego współdziałania. Uratowaliśmy nasz byt narodowy jedynie dzięki temu, że nie tylko bez pomocy państwa, lecz wbrew wszelkim przeszkodom, stawianym przez państwa zaborcze, i w obliczu ciągłych niebezpieczeństw osobistych nauczyliśmy się opierać naszą jedność na świadomej woli i nieprzymuszonej solidarności zbiorowego czynu. Uratowaliśmy naszą cywilizację narodową przed zupełną zagładą jedynie dzięki temu, że nauczyliśmy się tworzyć wciąż nowe wartości społeczne na miejsce tych, które wróg nam niszc*zy*ł, że choć nam nieraz ręce opadały i zniechęcenie przygważdżało do ziemi, po chwili znów, za najmniejszym błyskiem nadziei, braliśmy się do pracy twórczej. Dlatego jedynie przetrwaliśmy w takich warunkach, jakich żaden naród jeszcze nie prze*ż*ył.

Dziś mamy państwo własne, którego obrona i doskonalenie wymaga jeszcze wielkich wysiłków. Ale w normalnych czasach zadania, bezpośrednio związane z bytem państwowym, nie mogą *z*aabsorbować wszystkich sił społecznych; wymagania, które państwo stawia, są daleko mniejsze, niż nasza zdolność do solidarnej współpracy. System państwowy, nawet najdoskonalszy, nie wystarcza do wytworzenia zupełnej jedności narodowej, musi być dopełniony przez dobrowolne współdziałanie i własną inicjatywę społeczeństwa. Tę działalność, która rozpoczęliśmy pod obcemi rządami i wbrew ich opozycji, budując solidarność i pomnażając twórczość kulturalną narodu, prowadzić winniśmy w dalszym ciągu, pod opieką i kontrolą własnego rządu, lecz nie oglądając się na jego pomoc, w coraz to szybszem tempie i na coraz to szerszą skalę. Pamiętajmy o tem, że życie polityczne nie tylko łączy, ale i rozdziela, że naród, który nie zdoła wytworzyć głębokiej, zwartej, nie wzruszonej jedności społecznej, niezależnej od walk partyjnych, od antagonizmów dzielnicowych, od waśni osobistych, przetrwać nie może tego krytycznego okresu, w który dzieje świata wstąpiły.

Otóż Organizacja Obywateli Pracy dąży właśnie do wytworzenia takiej wszechnarodowej, trwałej jedności, nie zewnętrznej, często opartej na przymusie, lecz wewnętrznej, wypływającej ze wspólności dążeń i zadań. Na jej gruncie wszystkie partie, stronnictwa, dzielnice połączyć się mogą bez obawy, bez możności szkodzenia sobie nawzajem. Nie zna ona ludzi partji, nie zna patrjotów wojewódzkich, czy powiatowych, nie zna klas - zna tylko obywateli-Polaków, i do ich dusz obywatelskich i polskich odwołuje się z prośbą o współdziałanie.

1. Dowodem tej ogólnej zamożności jest np. fakt, że w r. 1919 w całych Stanach Zjednoczonych wypadał jeden automobil na 14 osób ludności, w jednym ze Stanów zaś (zdaje się Iowa) jeden automobil na 6 osób. [↑](#footnote-ref-1)